



Rodzina *Fidelio* jest już znana z kilku testów zaawansowanych stacji muzycznych / dokujących i towarzyszących jej niezwyklej głośników, a jej skład ciągle się powiększa i zawiera najróżniejsze nowoczesne urządzenia, jednak o wspólnym przeznaczeniu – do słuchania muzyki, nie mają wiele wspólnego z kinem domowym. Oczywiście każde urządzenie audio w jakimś stopniu może służyć w kinie domowym, nawet słuchawki, ale idea jest czytelna – Philips chce wzmocnić swoją pozycję na rynku audio, co deklaruje mocnym hasłem „obsessed with sound”.

# Philips FIDELIO L1

Obsesja bez fatygi

**A**udiofile, którzy rzeczywiście mają obsesję na punkcie dźwięku, a do tego więcej pieniędzy, raczej nie zbudują głównego systemu z komponentów Philipsa, ale słuchawki za ok. 1000 zł to już coś, czym można się zainteresować. W ciągu ostatnich kilku lat w ofercie firmy pojawiło się wiele modeli, a najlepsze z nich to właśnie *Fidelio L1*.

Nie są ani nadmiernie „wybajerowane”, ani ascetyczne, ani filigranowe, ani potężne – są „w sam raz” i robią bardzo dobre wrażenie zarówno wyglądem, jak też jakością wykonania. To słuchawki dookołauszne, w takiej konwencji niezbyt duże, ale z łatwością obejmują małżowiny; poduszki wykonano z delikatnej, miękkiej skóry, są one jednak, podobnie jak wyściółka pałką, dość grube, mięsiste. *L1* mają w sobie trochę ze stylu „pro” (w najlepszym znaczeniu), są eleganckie, ale nie nazbyt delikatne, solidne i wytrzymałe – na

takie przynajmniej wyglądają. Ruchomość muszli względem osi poziomej jest niewielka (lecz wystarczająca), względem osi pionowej bardzo duża, pozwalająca słuchawki położyć płasko i skierować promieniowanie do góry (podobno niektórzy używają słuchawek w taki sposób, w roli... „mikromonitorów”?). *L1* są ciekawie okablowane – z lewej muszli wystaje ok. 10-cm kabelek zakończony „mini-jackiem” (można więc do niego bezpośrednio podłączyć jakieś dyndające małenstwo, Philips ma takie w ofercie), oczywiście jest „przedłużka”, czyli zasadniczy kabel o długości 110 cm, a nawet dwa – obydwa zakończone są „mini-jackiem”, lecz jeden ma sterowanie do iPodów. Ponadto w komplecie dostaniemy przedłużkę na dużego „jacka” – jest więc wszystko, z tym zastrzeżeniem, że niewiele ponad metr kabla to nie jest standard domowy, ale przenośny. Kabelki są przyjemnie wykończone – obleczo-

ne nie gumą czy plastikiem, lecz plecionką tekstylną, tak jak bardzo stare kable sieciowe czy telefoniczne. Kabelek taki dość bezceremonialnie, ale niekłopotliwie, wychodzi u góry lewej słuchawki, aby niedaleko schować się w pałku i wyjść z jego drugiej strony, i podobnym sposobem dotrzeć do prawej słuchawki. Wszystkie wtyczki są złocone, a sąsiadujące oprawki elegancko satynowane i ozdobione firmowym logo. W wykonaniu dominuje skóra i aluminium, z którego uformowano zwiężające się wykładniczo („odwrócona tuba”) muszle, z tyłu wentylowane, zakończone metalową siatką. Taką konstrukcję nazywamy półotwartą, jak wskazuje nazwa gatunku, jej cechy są wyśrodkowane między właściwościami słuchawek zamkniętych i otwartych. Pudełko jest teksturowe, ale wyjątkowo mocne, w komplecie znajdziemy jeszcze tekstylny woreczek i elegancką broszurkę, poświęconą tylko *L1*.

## ODSŁUCH

Obok innych parametrów, jakie zwyczajowo się podaje przy słuchawkach, w broszurce pokazano też kształt charakterystyki przetwarzania – zaskakujący ponad 10-decybelowym podbiciem przy ok. 2 kHz (nie jest to krzywa zamierzona konkretnego egzemplarza, lecz „wzorcowa” dla tego modelu); gdyby głośniki miały taki feler, to nie dałoby się ich słuchać, ale słuchawki rządzą się trochę innymi prawami – krzywa czułości słuchu jest zupełnie inna dla odsłuchu głośnikowego (albo generalnie źródła dźwięku w pewnym dystansie) i słuchawkowego. W zakresie kilku kHz, gdzie przy „normalnym” odsłuchu nasza czułość jest podwyższona (znane krzywe Fletchera / Munsona), przy odsłuchu słuchawkowym jest obniżona – dlatego dla uzyskania dobrej równowagi tonalnej w takich warunkach zakres ten powinien być wzmocniony. Co słyszałem, to opiszę – brzmienie L1 jest absolutnie niefatygujące, nieatakujące, ani nie wystrza detailu, ani nie krzyczy środkiem, nawet basem nie przymlóci – jest łagodne, trochę rozmazane, lecz buduje perspektywę w komfortowym dystansie, co w odsłuchu słuchawkowym jest o wiele ważniejsze niż przy głośnikowym. Słuchając kolumn, możemy cieszyć się z dźwięku

„wychodzącego” w naszą stronę, nawet kosztem budowania głębszych planów, ale trudniej jest polubić dźwięk wchodzący w środek głowy, co – niestety – przy słuchawkach jest dość częste. L1 mają umiejętność odsunięcia pierwszego planu, pewnym kosztem wyrazistości i dynamiki – ale wypracowany kompromis jest dla ucha przyjazny, choć nie jest to dźwięk „wyczynowy”. Philipsowa „obsesja” w wydaniu słuchawkowym jest mało obsesyjna, co można wziąć za dobrą monetę

## FIDELIO L1

CENA: 900 ZŁ

DYSTRYBUTOR: PHILIPS  
[www.philips.pl](http://www.philips.pl)

### WYKONANIE

Budzą zaufanie solidnością, dużą powierzchnią ze skóry, głębokimi aluminiowymi muszlami i mocnym kablem.

### WYGODA

Bezproblemowe, leżą spokojnie, pewnie i niefatygująco, nie duszą uszu.

### BRZMIENIE

Łagodne, umiarkowanie różnicujące, pozorne źródła w dystansie, dobre na długie odsłuchy.



Słuchawki Philipsa są typu półotwartego (semi-open) – ciśnienie od tylnej strony membrany częściowo ucieka przez otwory i kratkę z tyłu muszli.



Duże, solidne, wygodne, swobodnie obejmujące całe ucho, a przy tym nieuciskające słuchawki Philipsa sprawdzą się też w domu.